Temat 28: Kaszubi w kinematografii.

Początki kinematografii sięgają końca XIX w. Kaszubi zaistnieli w tej dziedzinie sztuki w zasadzie dopiero po II wojnie światowej, głównie w wymiarze filmu dokumentalnego. Filmy fabularne, w mniejszym bądź większym stopniu uwzględniające tematykę kaszubską, są nieliczne. Kaszubi odnoszą jednak sukcesy aktorskie.

Dokumenty filmowe o Kaszubach

Z okresu międzywojennego zachowały się nieliczne materiały krótkometrażowe (zob. np.: http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/5832). Po drugiej wojnie światowej, w okresie tzw. Polski Ludowej, trochę miejsca Kaszubom poświęcała Polska Kronika Filmowa (zob. np.: http://www.repozytorium.fn.org.pl/?q=pl/node/6097). W latach 50. i 60. XX w. powstało kilka filmów, głównie o charakterze edukacyjnym, bądź etnograficznym (np. Tadeusz Kallwejt w 1960 r. zrealizował *Nad Bałtykiem zielonym*, poświęcony kaszubskim rybakom), w których eksponowano często wątek antyniemiecki (np. *Kaszubskie wspomnienia* Witolda Żukowskiego, film z 1967 r.).

Rybak kaszubski (zdjęcie z 1935 r.)
(Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe)

Dopiero u schyłku istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej powstało kilka ważnych filmów, i to na ogół bez wydźwięku propagandowego. Należy tu wymienić przede wszystkim *Ojcowiznę* Ireneusza Englera (1986 r.), poświęconą wysiedlonym (z powodu budowy elektrowni atomowej w Żarnowcu) mieszkańcom Kartoszyna. Ten wybitny reżyser, nota bene Kaszuba rodem z Kartuz, zrealizował ponadto kilka filmów dokumentalnych poświęconych przełomowym wydarzeniom z okresu PRL, które miały miejsce na Kaszubach (np. *Sierpień* z 1980 r., *Memento grudniowe* z 1981 r., *Gdańsk. Drogi do wolności* z 2003 r.).

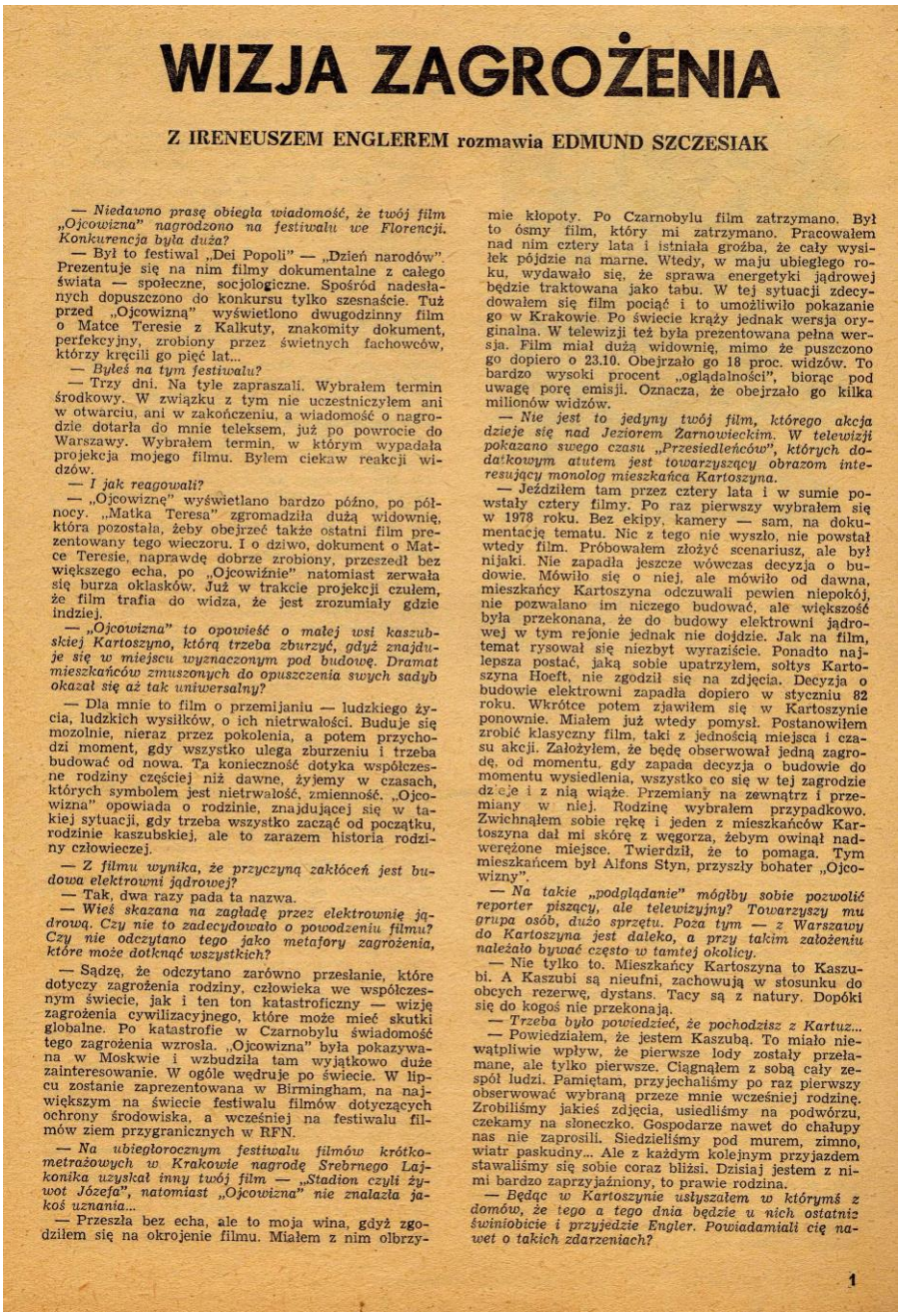

WIZJA ZAGROŻENIA

Z IRENEUSZEM ENGLEREM rozmawia EDMUND SZCZESIAK

— Niedawno prasę obiegła wiadomość, że twój film „Ojcowizna" nagrodzono na festiwalu we Florencji. Konkurencja była duża?

— Był to festiwal „Dei Popoli" — „Dzień narodów". Prezentuje się na nim filmy dokumentalne z całego świata — społeczne, socjologiczne. Spośród nadesłanych dopuszczono do konkursu tylko szesnaście. Tuż przed „Ojcowizną" wyświetlono dwugodzinny film o Matce Teresie z Kalkuty, znakomity dokument, perfekcyjny, zrobiony przez świetnych fachowców, którzy kręcili go pięć lat...

— Byłeś na tym festiwalu?

— Trzy dni. Na tyle zapraszali. Wybrałem termin środkowy. W związku z tym nie uczestniczyłem ani w otwarciu, ani w zakończeniu, a wiadomość o nagrodzie dotarła do mnie teleksem, już po powrocie do Warszawy. Wybrałem termin, w którym wypadała projekcja mojego filmu. Byłem ciekaw reakcji widzów.

— I jak reagowali?

— „Ojcowiznę" wyświetlano bardzo późno, po północy. „Matka Teresa" zgromadziła dużą widownię, która pozostała, żeby obejrzeć także ostatni film prezentowany tego wieczoru. I o dziwo, dokument o Matce Teresie, naprawdę dobrze zrobiony, przeszedł bez większego echa, po „Ojcowiźnie" natomiast zerwała się burza oklasków. Już w trakcie projekcji czułem, że film trafia do widza, że jest zrozumiały gdzie indziej.

— „Ojcowizna" to opowieść o małej wsi kaszubskiej Kartoszyno, którą trzeba zburzyć, gdyż znajduje się w miejscu wyznaczonym pod budowę. Dramat mieszkańców zmuszonych do opuszczenia swych sadyb okazał się aż tak uniwersalny?

— Dla mnie to film o przemijaniu — ludzkiego życia, ludzkich wysiłków, o ich nietrwałości. Buduje się mozolnie, nieraz przez pokolenia, a potem przychodzi moment, gdy wszystko ulega zburzeniu i trzeba budować od nowa. Ta konieczność dotyka współczesne rodziny częściej niż dawne, żyjemy w czasach, których symbolem jest nietrwałość, zmienność. „Ojcowizna" opowiada o rodzinie, znajdującej się w takiej sytuacji, gdy trzeba wszystko zacząć od początku, rodzinie kaszubskiej, ale to zarazem historia rodziny człowieczej.

— Z filmu wynika, że przyczyną zakłóceń jest budowa elektrowni jądrowej?

— Tak, dwa razy pada ta nazwa.

— Wieś skazana na zagładę przez elektrownię jądrową. Czy nie to zadecydowało o powodzeniu filmu? Czy nie odczytano tego jako metafory zagrożenia, które może dotknąć wszystkich?

— Sądzę, że odczytano zarówno przesłanie, które dotyczy zagrożenia rodziny, człowieka we współczesnym świecie, jak i ten ton katastroficzny — wizję zagrożenia cywilizacyjnego, które może mieć skutki globalne. Po katastrofie w Czarnobylu świadomość tego zagrożenia wzrosła. „Ojcowizna" była pokazywana w Moskwie i wzbudziła tam wyjątkowo duże zainteresowanie. W ogóle wędruje po świecie. W lipcu zostanie zaprezentowana w Birmingham, na największym na świecie festiwalu filmów dotyczących ochrony środowiska, a wcześniej na festiwalu filmów ziem przygranicznych w RFN.

— Na ubiegłorocznym festiwalu filmów krótkometrażowych w Krakowie nagrodę Srebrnego Lajkonika uzyskał inny twój film — „Stadion czyli żywot Józefa", natomiast „Ojcowizna" nie znalazła jakoś uznania...

— Przeszła bez echa, ale to moja wina, gdyż zgodziłem się na okrojenie filmu. Miałem z nim olbrzymie kłopoty. Po Czarnobylu film zatrzymano. Był to ósmy film, który mi zatrzymano. Pracowałem nad nim cztery lata i istniała groźba, że cały wysiłek pójdzie na marne. Wtedy, w maju ubiegłego roku, wydawało się, że sprawa energetyki jądrowej będzie traktowana jako tabu. W tej sytuacji zdecydowałem się film pociąć i to umożliwiło pokazanie go w Krakowie. Po świecie krąży jednak wersja oryginalna. W telewizji też była prezentowana pełna wersja. Film miał dużą widownię, mimo że puszczono go dopiero o 23.10. Obejrzało go 18 proc. widzów. To bardzo wysoki procent „oglądalności", biorąc pod uwagę porę emisji. Oznacza, że obejrzało go kilka milionów widzów.

— Nie jest to jedyny twój film, którego akcja dzieje się nad Jeziorem Żarnowieckim. W telewizji pokazano swego czasu „Przesiedleńców", których dodatkowym atutem jest towarzyszący obrazom interesujący monolog mieszkańca Kartoszyna.

— Jeździłem tam przez cztery lata i w sumie powstały cztery filmy. Po raz pierwszy wybrałem się w 1978 roku. Bez ekipy, kamery — sam, na dokumentację tematu. Nic z tego nie wyszło, nie powstał wtedy film. Próbowałem złożyć scenariusz, ale był nijaki. Nie zapadła jeszcze wówczas decyzja o budowie. Mówiło się o niej, ale mówiło od dawna, mieszkańcy Kartoszyna odczuwali pewien niepokój, nie pozwalano im niczego budować, ale większość była przekonana, że do budowy elektrowni jądrowej w tym rejonie jednak nie dojdzie. Jak na film, temat rysował się niezbyt wyraziście. Ponadto najlepsza postać, jaką sobie upatrzyłem, sołtys Kartoszyna Hoeft, nie zgodził się na zdjęcia. Decyzja o budowie elektrowni zapadła dopiero w styczniu 82 roku. Wkrótce potem zjawiłem się w Kartoszynie ponownie. Miałem już wtedy pomysł. Postanowiłem zrobić klasyczny film, taki z jednością miejsca i czasu akcji. Założyłem, że będę obserwował jedną zagrodę, od momentu, gdy zapada decyzja o budowie do momentu wysiedlenia, wszystko co się w tej zagrodzie dzieje i z nią wiąże. Przemiany na zewnątrz i przemiany w niej. Rodzinę wybrałem przypadkowo. Zwichnąłem sobie rękę i jeden z mieszkańców Kartoszyna dał mi skórę z węgorza, żebym owinął nadwerężone miejsce. Twierdził, że to pomaga. Tym mieszkańcem był Alfons Styn, przyszły bohater „Ojcowizny".

— Na takie „podglądanie" mógłby sobie pozwolić reporter piszący, ale telewizyjny? Towarzyszy mu grupa osób, dużo sprzętu. Poza tym — z Warszawy do Kartoszyna jest daleko, a przy takim założeniu należało bywać często w tamtej okolicy.

— Nie tylko to. Mieszkańcy Kartoszyna to Kaszubi. A Kaszubi są nieufni, zachowują w stosunku do obcych rezerwę, dystans. Tacy są z natury. Dopóki się do kogoś nie przekonają.

— Trzeba było powiedzieć, że pochodzisz z Kartuz...

— Powiedziałem, że jestem Kaszubą. To miało niewątpliwie wpływ, że pierwsze lody zostały przełamane, ale tylko pierwsze. Ciągnąłem z sobą cały zespół ludzi. Pamiętam, przyjechaliśmy po raz pierwszy obserwować wybraną przeze mnie wcześniej rodzinę. Zrobiliśmy jakieś zdjęcia, usiedliśmy na podwórzu, czekamy na słoneczko. Gospodarze nawet do chałupy nas nie zaprosili. Siedzieliśmy pod murem, zimno, wiatr paskudny... Ale z każdym kolejnym przyjazdem stawaliśmy się sobie coraz bliżsi. Dzisiaj jestem z nimi bardzo zaprzyjaźniony, to prawie rodzina.

— Będąc w Kartoszynie usłyszałem w którymś z domów, że tego a tego dnia będzie u nich ostatnie świniobicie i przyjedzie Engler. Powiadamiali cię nawet o takich zdarzeniach?

1

Rozmowa Edmunda Szczesiaka z Ireneuszem Englerem, reżyserem filmu *Ojcowizna*
(Źródło: *Pomerania*, 1987, nr 6)

Należy wspomnieć także o *Ostatnich śladach* Andrzeja Mellina (film powstał w 1983 r., a jego bohaterem był Herman Kecz, mieszkaniec Kluk) i *Alfabecie kaszubskim*, zrealizowanym przez Zofię Ołdak w 1986 r.

Grób Ruthy Kötsch (siostry Hermana Kecza) na cmentarzu w Klukach
(Źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Ruth_K%C3%B6tsch)

Po upadku komunizmu, w nowych realiach ustrojowych, twórcy nie byli już ograniczani wymogami cenzury. Mimo to, niektóre filmy nadal nie wychodziły poza utarty schemat ukazywania Kaszubów jako Polaków, wzmagających się z germanizacją. Do najważniejszych filmów, które powstały w latach 90. XX w. i na początku obecnego stulecia należy zaliczyć następujące: *Kaszubi* Ludmiły Niedbalskiej (zob.: http://www.youtube.com/watch?v=ZYQ98T-MXVM; w Internecie dostępne są także następne części tego filmu), *Słowińcy* Mariana Kubery oraz *Pomiędzy narodami. Kaszubi, Niemcy i Polacy* Mirosława Borka.

W ciągu ostatniej dekady powstało kilka interesujących filmów o różnorodnej tematyce (główne historycznej bądź etnograficznej), np. *Jô jem rëbok* Andrzeja Sipajły, *Lekcja historii po kaszubsku* w reżyserii Krzysztofa Kalukina i Barbary Balińskiej (zob.: http://www.tv-filmy.pl/pl_Lekcja_historii_po_kaszubsku_online_pl.php), *Kryptonim „Inspirator”* Henryki Dobosz (film o Lechu Bądkowskim), *Ścinanie kani* Alicji Szczypty (zob.: https://archive.org/details/Scinanie_kani_dokument), *Historia rzeźby na Kaszubach* Andrzeja

Dudzińskiego (zob.: http://www.youtube.com/watch?v=PL2hdFCtd-o), *Dwa mùlczi* (o miłości na Kaszubach), *Pusta noc w Staniszewie*, *Królewiónka je w pałacu* (o literaturze kaszubskiej) i *Historia literatury kaszubskiej* Eugeniusza Pryczkowskiego, *Ze śmiercią na TY* Eweliny Karczewskiej (zob.: http://radiokaszebe.pl/w-piatek-premiera-filmu-ze-smiercia-na-ty/), *Słowniki kaszubskie* Magdaleny Kropidłowskiej, *Pamięć. Tajemnice Lasów Piaśnickich* Mirosław Krzyszkowskiego i Dariusza Walusiaka, *KL Stutthof, Fabryka Śmierci* Wiesława Kwapisza oraz *Kaszubi w Gdańsku* (film powstał na zlecenie Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, a scenariusz napisali Jerzy Nacel i Łukasz Richert; zob.: http://www.youtube.com/watch?v=H2bA1eeJN8U).

Od kilku lat jednym z ważnych tematów produkcji filmowych są Kaszubi z Kanady, ich historia i teraźniejszość. Zagadnienie to poruszają m.in. filmy Eugeniusza Pryczkowskiego (*Kaszubi w Kanadzie* – zob.: http://www.tvwybrzeze.pl/index.php/programy,8,5979; *Kanadijsczi Kaszëbi*), Stanisława Kalisza (*Wiedno Kaszëbë*), Beaty Hyży–Czołpińskiej (*Jedno słowo…* – zob.: http://www.youtube.com/watch?v=meqQN6Z3vtk), czy Henryka Bartula (dwuczęściowy film *Kanadyjskie Kaszuby*; zob. zwiastun cz. 2: http://www.youtube.com/watch?v=yLNhxmHkGFA).

Filmy fabularne o Kaszubach

Repertuar filmów fabularnych poświęconych Kaszubom jest bardzo ubogi. W zasadzie są to tylko *Kaszëbë* w reżyserii Ryszarda Bera, z 1970 r. (zob.: http://www.youtube.com/watch?v=0pVB1K6BAns; http://www.youtube.com/watch?v=LypJaw4RrPE). Wprawdzie w 1930 r. powstał *Wiatr od morza*, oparty na powieści Stefana Żeromskiego, jednak film ten pozostaje niemal całkowicie nieznany (odnaleziono go ponad dekadę temu w Pradze), a wydaje się, że wątek kaszubski nie odegrał w nim żadnej roli (nawet w zapowiedzi filmowej wspomniano jedynie o jakimś ludzie). Film Ryszarda Bera, choć opowiada o miłości, to jednak w jej tle występowała walka Kaszubów z germanizacją. W ten sposób, film ten nie tylko wpisywał się w antyniemiecką propagandę, ale też nie wychodził poza tradycyjny sposób ukazywania Kaszubów w XX stuleciu przez świat polskiej kultury i nauki. Dopiero na początku XXI w. pojawiły się kolejne filmy, w których występują Kaszubi, choć wątek kaszubski jest w nich drugoplanowy. W 2009 r. powstał film (w wersji kinowej i telewizyjnej) *Miasto z morza* w reżyserii Andrzeja Kotkowskiego, w którym ukazano początki budowy portu w Gdyni, a w tle miłość młodego Polaka do Kaszubki (zob.: http://pl.wikipedia.org/wiki/Miasto_z_morza_%28serial_telewizyjny%29). W Gdyni dzieje się także akcja innego filmu, poświęconego wydarzeniom Grudnia 1970 r. Film Antoniego Krazuego *Czarny czwartek* z 2011 r. opowiada o losach Kaszuby – Antoniego Drywy. Należy jeszcze uwzględnić ekranizację filmową powieści *Blaszany bębenek* Güntera Grassa, zrealizowaną w 1979 r. przez niemieckiego reżysera Volkera Schlöndorffa oraz kaszubską wersję językową filmu *The Jesus*

z 1979 r. (reżyseria John Krish i Peter Sykes, lektorami byli m.in. Danuta Stenka, Maciej Miecznikowski, Tomasz Fopke i Zbigniew Jankowski).

Nie jest to oczywiście pełny wykaz filmów fabularnych, które w jakiś sposób przedstawiają Kaszubów czy dzieją się na Kaszubach. Wątek obecny jest jeszcze w kilku filmach, ale ma on wymiar marginalny (np. mająca premierę w 2013 r. offowa *Adelajda* w reżyserii Wojciecha Rybakowskiego ukazuje realia życia sprzed dwóch stuleci w Wejherowie). Należy zauważyć, że Stanisław Kolicki (czyli Hans Kloss), bohater bardzo popularnego niegdyś filmu *Stawka większa niż życie*, urodził się w Kościerzynie, a jeden z odcinków tego serialu rozgrywa się w Gdańsku. Z kolei inny bohater kultowego niegdyś serialu, Jan Kos, urodził się w Gdańsku. Ponadto jednym z odcinków filmu *Czterej pancerni i pies* pojawił się pewien Kaszuba, który opowiadał bohaterom filmu o partyzancie z *Gryfa Pomorskiego*, o poruczniku, który nosił pseudonim *West*. Jak się okazało *West* był ojcem Janka Kosa.

Hansa Klossa zagrał Stanisław Mikulski
(Źródło: http://i.wp.pl/a/f/jpeg/28667/hans_kloss_pap_388.jpeg)

W 2013 r. pojawiły się w mediach zapowiedzi realizacji filmu *Kamerdyner* (autorami scenariusza są Michał Pruski, Mirosław Piepka i Marek Klat), który określano mianem *sagi kaszubskiej*. Ówczesne wypowiedzi jednego ze scenarzystów wskazywały, że fabuła filmu nie będzie odbiegać od tradycyjnego ujęcia Kaszubów (M. Piepka stwierdził, że film będzie opowiadał o *trudnym i skomplikowanym współistnieniu Kaszubów, a więc Polaków, z Prusakami, czyli*

Niemcami). Doniesienia medialne z 2015 r. dają jednakże nadzieję na zmiany w tej materii. Filip Bajon, reżyser filmu, odnosząc się do tematyki swego dzieła (relacje kaszubsko-niemiecko-polskie w pierwszej połowie XX w.), stwierdził: *To przede wszystkim historia kaszubsko-niemiecka. Bo najpierw byli tu Kaszubi i Niemcy. Potem przyszli Polacy i te relacje też nie były różowe*. Reżyser filmu zapowiedział jednocześnie wprowadzenie zmian w dotychczasowym scenariuszu. Zdjęcia do wspomnianego filmu mają zakończyć się w 2016 r.

Kaszubscy aktorzy

W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat kilkoro aktorów o znaczącym dorobku artystycznym, mniej lub bardziej otwarcie, podkreślało swe kaszubskie pochodzenie. Teresa Budzisz-Krzyżanowska (zob.: http://culture.pl/pl/tworca/teresa-budzisz-krzyzanowska), która urodziła się w czasie II wojny światowej w Tczewie, należy do aktorów, którzy mniej eksponują kaszubskie pochodzenie. Aktorka krakowskich i warszawskich scen, wspominając występ w filmie pt. *Odjazd*, w reżyserii Piotra i Magdaleny Łazarkiewiczów (film dotyczył Mazur), wyznała: *Pochodzę (...) z Pomorza, mój ojciec był Kaszubem – Polakiem, w czasie wojny więźniem obozu w Dachau. Natomiast brat ojca ożenił się z Niemką, w czasie wojny wyjechał, został Niemcem. Wujowie ze strony mamy byli nauczycielami, zmagali się z niemieckością tamtych obszarów. Dokładnie więc rozumiałam problemy tego filmu, były mi bliskie.* Teresa Budzisz-Krzyżanowska jest znana przede wszystkim z ról teatralnych (także w Teatrze Telewizji – np. główna rola w spektaklu z 1985 r. pt. Elżbieta królowa Anglii), występowała także w kilkudziesięciu filmach, np. Andrzeja Wajdy (*Ziemia obiecana; Korczak)*, Tadeusza Konwickiego (*Lawa*), Kazimierza Kutza (*Śmierć jak kromka chleba*). Natomiast młodsze pokolenie aktorów, nie tylko chętnie podkreśla przy każdej okazji swe kaszubskie pochodzenie, ale też angażuje się w różne przedsięwzięcia na rodzimej niwie. Najbardziej znaną i popularną aktorką jest Danuta Stenka, która urodziła się w Gowidlinie (1961 r.). Jest laureatką nagród branżowych (np. Nagrody im. Aleksandra Zelwerowicza). Klub Studencki *Pomorania* przyznał jej Medal Stolema. Występowała m.in. na scenie Teatru Wybrzeże w Gdańsku, w Teatrze Dramatycznym w Warszawie, a obecnie w Teatrze Narodowym w Warszawie. Jest również aktorką filmową – występowała w kilkudziesięciu produkcjach (np. *Cud purymowy* Izabelli Cywińskiej, *Quo vadis* Jerzego Kawalerowicza, *Chopin. Pragnienie miłości* Jerzego Antczaka, *Nigdy w życiu!* Ryszarda Zatorskiego, *Katyń* Andrzeja Wajdy). Od kilku lat uświetnia wejherowski projekt artystyczny *Verba Sacra*. Niemal rówieśniczką aktorki z Gowidlina jest Joanna Kurowska (ur. w 1964 r. w Gdyni, ale związana z Rumią), występująca głównie na warszawskich scenach (m.in. *Ateneum, Studio*). Nie stroni też od ról filmowych (np. *Czterdziestolatek. 20 lat później* Jerzego Gruzy) i serialowych (*Graczykowie* Krzysztofa Jaroszyńskiego Ryszarda Zatorskiego). Od lat 70. XX w., głównie na scenach

trójmiejskich, występuje Zbigniew Jankowski, który także występował we wspomnianych wyżej filmach *Czarny czwartek* i *Miasto z morza*.

Najmłodsze pokolenie aktorów kaszubskich reprezentuje Marta Żmuda-Trzebiatowska, urodzona w Człuchowie (1984 r.), występująca w filmach Patryka Vegi (*Hans Kloss. Stawka większa niż życie*; *Ciacho*), Piotra Wereśniaka (*Nie kłam kochanie* i *Och, Karol 2*), czy w serialach *Teraz albo nigdy!*, *Komisarz Rozen* oraz *Julia*.

Film w edukacji szkolnej

Wykorzystanie filmu w edukacji szkolnej napotyka na poważne kłopoty. Po pierwsze, nie istnieje kompletny wykaz produkcji filmowych, które poświęcone są Kaszubom. Po drugie, tylko część filmów jest ogólnodostępna (np. w Internecie), a biblioteki szkolne praktycznie nie dysponują żadnymi zbiorami, co związane jest też z kwestią praw autorskich. Po trzecie, wiele filmów, i to nie tylko z okresu Polski Ludowej, ma wydźwięk propagandowy i schematycznie ukazuje Kaszubów. W związku z tym istniejący dorobek filmowy powinien zostać rzetelnie opracowany, zwłaszcza od strony historycznej.

Obecnie powstaje kilka produkcji filmowych, które z powodzeniem mogą zostać wykorzystane w czasie zajęć szkolnych. Są to *Kaszuby dotąd nieznane* (zob.: http://www.telewizjattm.pl/nasze-programy/24-kaszuby-dotad-nieznane.html?play=on), które przygotowuje w Twojej Telewizji Morskiej Adam Hebel, oraz *Wòjnowi Kaszëbi* Eugeniusza Pryczkowskiego (zob. np.: http://www.youtube.com/watch?v=aceEfMKBzZ4). Natomiast dzięki organizowanym przez baniński oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego festiwalom filmów kaszubskich szersza publiczność kaszubska uzyskała możliwość zobaczenia dawnych i nowych produkcji (zob.: http://www.youtube.com/watch?v=9CX7ZFy-d_k). Ważną rolę w tej materii odgrywa także portal Wirtualne Kaszuby (http://www.wirtualnekaszuby.com/), który powstał z inicjatywy Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

……....

Bibliografia

Film jako pomoc w edukacji regionalnej. Materiały poseminaryjne dla nauczycieli i edukatorów, red. D. Konieczka-Śliwińska, Poznań 2012.

Wykorzystanie Internetu i multimediów w edukacji szkolnej. V Konferencja Nauczycieli – Regionalistów, Żukowo 2008.

http://expresskaszubski.pl/kultura/2014/07/tegoroczny-festiwal-filmow-kaszubskich-zakonczony